

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 11 SIERPNIĄ 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 183

W dziesiątą rocznicę czynu legionowego. Odczyt marszałka Piłsudskiego w Lublinie.

Lublin, 10 sierpnia.

Sobotnie uroczystości legionowe zakończyły się rautem-koncertem w sali kina „Corso” i bankietem, wydanym przez radę m. Lublina w sali Tow. Muzycznego.

Marszałek Piłsudski z powodu złego stanu zdrowia nie pojawił się ani na rautcie, ani na bankiecie. Szereg przemówień na bankiecie zaczął dowódca okręgu korpusu lubelskiego, gen. Romer, stawiając decyzję z dn. 6 sierpnia 1914 r. i stawiając za wzór armii polskiej ofiarność i poświęcenie legionów polskich. Przemawiali następnie prezes rady m. Lublina p. Turczy nowicz, poseł Jan Dąbski, ks. biskup Fulman i in. Bankiet w serdecznym nastroju przeciągnął się do późnej godziny.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Lublin, 11 sierpnia.

Po południu o godz. 3 i pół w przepelnionej do ostatniego miejsca sali „Corso” Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt p. t. „Dziesięciolecie Legionów”.

Publiczność nie mogła pomieścić się w sali. Udajęcego się autem do sali marszałka witały entuzjastycznie szeregi publiczności.

Treść blisko dwugodzinnego odczytu marszałka da się streścić j. n.:

Po upływie 10 lat czas już zdobyć dla roku 1924 spokój sądu i stwierdzenie faktów niezaprzeczalnych.

Postrzelenie dezertera przez wachmistrza żandarmerji łódzkiej.

Od marca roku bieżącego poszukiwany był za dezercję przez żandarmerję łódzką niejaki Teodor Frejde, który ukrywał się w nieznanach spelunkach przed władzami wojskowymi.

Onegdaj otrzymano wiadomość, że Frejde przebywa we wsi Gortatów w ziemi łęczyckiej.

Natychmiast wydelegowano dwóch wachmistrzów żandarmerji: Dąbrowskiego i Książkiewicza, którzy wszczęli poszukiwania.

W Gortatowie wachmistrz Dąbrowski sam udał się do mieszkania Gerhardta gdzie zauważył dezertera, stojącego przed domem.

Na widok wachmistrza żandarmerji, Frejde nie mógł w pierwszej chwili zorientować się w sytuacji, cisnął więc Dąbrowskiemu garść piasku między oczy i począł uciekać.

Wachmistrz Dąbrowski kilkakrotnie nawoływał uciekającego do zatrzymania się, lecz bezskutecznie, wobec czego wystrzelił trzy razy i dopiero trzeci strzał zranił Frejdego w lewe biodro.

Rannego opatrzone na miejscu, a po przywiezieniu do Łodzi umieszczono w szpitalu wojskowym.

Kula przeszła na wylot, wobec czego rana, zadana dezertrowi należy do poważnych. As.

O Polsce, jako o celu wojny nie było mowy. Nie była ona potrzebna, żadnemu z państw walczących do motywowania wojny.

A jednak Polska była teatrem wojny

który ma swoje ciężary i swoje beneficja. Wojna zależy znacznie od usposobienia ludności. Dlatego obie strony walczące zapalały nagle miłością do ludności tego terenu.

Największą tragedją polskiego teatru wojny było to, że Polacy do Polaków strzelać musieli.

Polska oddała wszystko, czego od niej żądano — żołnierza, mienie, krew, a równocześnie stała na stanowisku biernego poddania się losowi, uważając wszystko inne za nierozsądne.

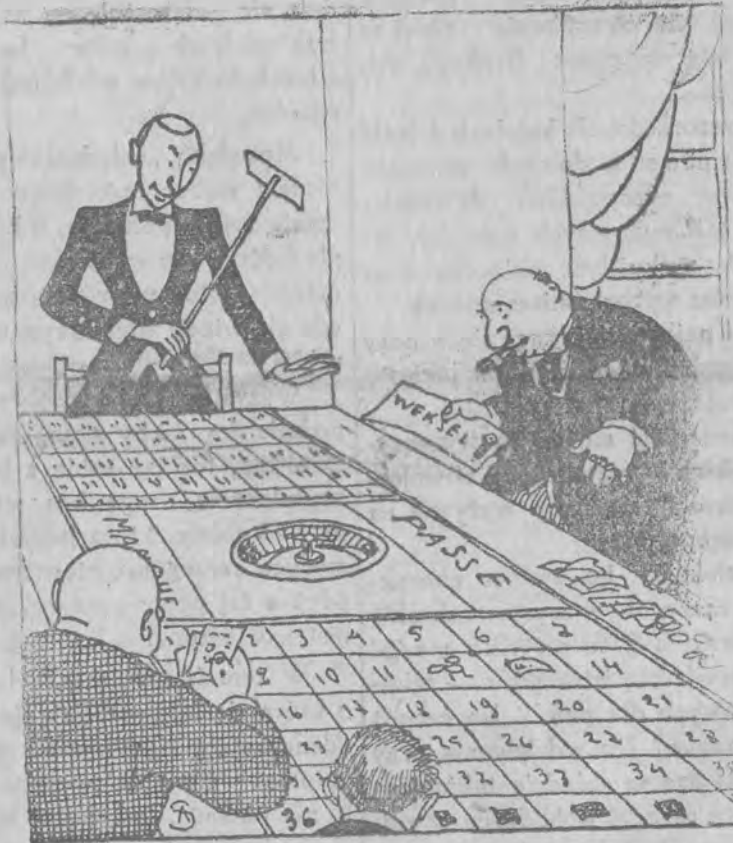
Wtedy znaleźli się ci, którzy wymyśliли inną decyzję, to był początek Legionów. Decyzja Legionów polegała na próbie stworzenia reprezentacji narodu — bez państwa, tj. do reprezentacji przez wodzów i żołnierzy.

Zasługą wielką Legionów jest, że sztandar dumy narodowej nosili wysoko. Znaleźli się Polacy, którzy nie dali się wdeptać w błoto, mogli kpić w obliczu śmierci, ale nigdy przed hańbą.

Trzeba jeszcze rzucić a bark najśmieszniejszy z zarzutów, że legionści byli romantykami, co oznacza niepraktyczni i głupi. Romantykami w tym znaczeniu byli inni, Legionści zrobili to, co postanowili. Góry śmierci, kłamstwa na walono na czyny legionowe, trzeba dać teraz świadectwo prawdzie.

Na zakończenie odczytu marszałek zażądał odśpiewania pieśni I Brygady i sam wziął udział w śpiewie chóralnym.

Lodermensche w Kasynie w Zoppotach.



...Może pan krupjer weźmie wekselek... Zyrowany jest przez pierwszorzędne firmy łódzkie.

Stanowisko Herriota wzmocnione

Spólne wystąpienie Mac Donalda i Herriota na wrześniejszej sesji Ligi narodów.

Paryż, 10 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom prawicy przyjazd Herriota jeszcze bardziej wzmocnił jego stanowisko.

Opinia publiczna jest zupełnie zadowolona z jego postępowania na konferencji londyńskiej. „Quotidien” podkreśla, że żaden minister spraw zagranicznych nie cieszył się jeszcze we Francji takim uznaniem jak Herriot za swoją pracę w celu przywrócenia pokoju.

Dojście do porozumienia na konferencji wytrąciło zupełnie broń z rąk Poincarego, który ponownie szykował się do ataku na Herriota.

Herriot będzie miał teraz już ułatwione zadanie w dalszej pracy nad pacyfikacją Europy.

Zaraz po zakończeniu konferencji londyńskiej odbędzie się wymiana zdań między Herriotem i Mac Donaldem w sprawie spólnego wystąpienia na przyszłej sesji Ligi narodów, której to se-

sji obaj premierzy przykładają wielką wagę.

I. A.

Ostatnia faza konferencji londyńskiej.

Paryż, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

„Quotidien” podkreśla, iż konferencja londyńska znajduje się w ostatniej swej fazie i zależy tylko od dobrej woli Niemiec.

Niemcy domagają się stanowczo ewakuacji zagłębia Ruhr do dnia 31 grudnia r. b. i gotowe są nawet ponieść pewne ofiary byleby tylko ewakuacja nastąpiła w tym terminie.

Pismo to sędzi, że narady prowadzone bezpośrednio między delegatami niemieckimi i francuskimi dadzą pozytywne wyniki.

Herriot stara się wpłynąć na Mac Donalda, by ewakuacja Rennu nastąpiła równoległe z okupacją zagłębia Ruhr. E. S.

Odwołanie konsulów Ameryki i Anglii z Bawarii.

Berlin, 10 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

W kołach politycznych przynębiające wrażenie zrobiło odwołanie konsulów generalnych Ameryki i Anglii.

„Wiesbacher Anzeiger” wskazuje, iż krok ten wymierzony jest przeciw rządowi bawarskiemu, który niestychanie terroryzuje lewicowców oraz propaguje antysemityzmem w niestychanej dotąd formie.

H. Z.

Kraków centralą eksporterów nierogaczyny.

100 tysięcy dolarów zdeponowano w jednym z banków krakowskich na wywóz żywego towaru do Wiednia.

Kraków, 10 sierpnia.

Wskutek ostatnich zarządzeń władz lokalnych z Krakowa nie wolno wywozić wędlin oraz przetworów mięsnych — równocześnie jednak dozwolony jest masowy wywóz nierogaczyny zagranicę...

Kraków stał się niejako centralą eksporterów nierogaczyny zagranicę. Oto według kursujących pogłosek w jednym z krakowskich banków złożono 100 tysięcy dolarów na wywóz nierogaczyny do Wiednia.

Eksporterzy, którzy przebywają tutaj z ramienia wiedeńskiego towarzystwa „Wirtschaftliche Genossenschaft” — trudnią się wykupywaniem nierogaczyny w Poznańskim, oraz w środkowej i zachodniej Małopolsce.

Wielka światowa rewolucja ekonomiczna.
Za dziesięć lat robotnicy amerykańscy kierować będą polityką finansową świata. Potężny rozwój amerykańskich banków robotniczych.

Znany amerykański ekonomista prof. Carver jest zdania, że obecnie dokonywa się największa rewolucja ekonomiczna na świecie. Ma on przedewszystkiem na myśli wysiłki związków robotniczych w Ameryce, które idą w kierunku zakładania własnych banków spółdzielczych.

Banki te służyć będą wyłącznie potrzebom mas robotniczych i będą pozostawały pod ścisłą kontrolą robotniczych organów samorządowych.

Próby utworzenia banków robotniczych nie są wcale nowym pomysłem.

Podobne instytucje kredytowe dla celów kooperacji już dawno istnieją w Anglii i Francji.

W Anglii „Cooperative Wholesale Society i Manchester” już w roku 1870 utworzyła własny oddział bankowy.

Głównym celem tej instytucji było początkowo udzielanie kredytów kooperatywom. Obecnie stała się ona potężnym bankiem, który odgrywa znaczną rolę w życiu gospodarczym Anglii. O jego kolosalnej potęgze świadczy fakt, że załatwia wszelkie transakcje bankowe dla 1.500 organizacji społecznych, a 600 instytucji zawodowych w banku tym przechowują swe kapitały.

We Francji banki robotnicze rozwinęły się znacznie później. Dopiero w roku 1906 został utworzony wielki bank dla celów kooperatywnych, który rozrósł się kolosalnie po wojnie a w roku 1922 otrzymał on nazwę „Banque Cooperative de France”.

Bank ten ma na swym koncie 37.000 oddziałowców oraz obraca kapitałem 75 milionów franków.

Banki te były zalążkiem banków robotniczych, a przedewszystkiem bodźcem dla robotników amerykańskich, którzy obecnie zakładają nowoczesne banki na wielką skalę. Choć banki te prowadzone są systemem kupieckim na wzór banków kapitalistycznych, to jednak pozostają one pod ścisłym nadzorem związków zawodowych i udzielają pożyczek nie tylko kooperatywom, lecz także tym związkom szczególnie podczas strejków na wypłatę zapomóg.

Jest to więc organizacja bankowa, która prosto tak jak interes handlowy finansuje wszelkie strejki ekonomiczne.

Kapitały amerykańskich banków robotniczych są olbrzymie. Tak na przykład w Cleveland bank robotniczy obraca kapitałem 1.3 i pół miliona dolarów, który zakupił niedawno jeden z większych banków w Maurmond za 17 i pół miliona dolarów.

Sensację w Ameryce wywołał ostatnio fakt, że jeden z banków robotniczych zakupił pakiet akcji jednego z największych banków kapitalistycznych w New Yorku „Empire Trust Company” na sumę 60 milionów dolarów.

W ten sposób związki zawodowe uzyskały większość miejsc w radzie nadzorczej tego banku, który odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym Ameryki.

Podkreślenia godnym jest fakt, że ruch, o którym mowa rozwija się zarówno na wsi jak i w mieście.

Obecnie ma być utworzony wielki bank centralny robotników rolnych i fabrycznych w Waszyngtonie

Jeżeli rozwój banków robotniczych następować będzie w tak szybkim tempie jak dotąd to za dziesięć lat robotnicy w Ameryce nie tylko kierować będą polityką finansową Stanów Zjednoczonych, lecz i całego świata.

W największym mieście na kuli ziemskiej.

Jak żyje New-York.

Miast barchanu — jedwab. Po co amerykanki używają gumowych rękawiczek? Wędrowni ludów o 5 po południu. Utrzymanie porządku to „business” „policmena”. Na czym polega chodzenie w New-Jorku

Nowy Jork, w sierpniu.

Amerykanki mogą sobie z dumą powiedzieć, że główna ulica Nowego Jorku nie ma sobie równej w świecie. Tam bowiem bije serce Ameryki, a bodaj, że całego globu, gdyż jest to siedziba amerykańskiej finansjery.

Gdziekolwiek spojrzysz, uderza cię bezprzykładna obfitość wszystkiego, co jest do życia potrzebne. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Jedwab odgrywa w Ameryce rolę naszego barchanu, nie widzisz też przeto kobiecej nóżki inaczej, jak w jedwabnych pończoszках.

W samym Nowym Jorku sprzedaje się (t. zn. pończoszek) więcej, niż w całej Francji!

Co w naszych sklepach spożywczych nazywamy „delikatesem” tutaj nagromadzone jest wszędzie w ilościach mniejszej takich, jak u nas — kartofle i kosztuje też tyle, co u nas się płaci za te rośliny, odgrzyta przez Drakego, Albo np. owoce.

W pierwszorzędnym hotelach i jadalniach, ba nawet w domach największych bogaczy europejskich daremnie-bys szukał tak cudownych owoców, jakie tu widzisz w każdym „sklepiku” i za które zapłacisz wprost śmieszne ceny.

Co ci zaś najbardziej rzuca się w oczy to niewiarogodne masy mięsa, w jakie to miasto obfituje.

Śmiało twierdzić można że wyrzuceni z wielkich restauracji nowojorskich „resztkami” możnaby wyżywić całe miasto europejskie.

Bardzo ciekawy, bo wysoce charakterystyczny szczegół: w wystawach sklepów nowojorskich (i to nie tylko specjalnych) zastanowią cię istne góry — rękawiczek gumowych dla pań. Do czegoż są one potrzebne? Do wdziwania przy sprzątanii! U nas w składzie takim dostaje się tylko rzeczy, wchodzące w zakres chemii, tu zaś taka drogerja jest czemś jedynym w swoim rodzaju, bo łączy w sobie; pokój do śniadań, magazyn miod, cygar i tutej, skład materiałów piśmiennych, zabawek, żarówek, najrozmaitszych sprzętów domowych itp.

Niesłychana mnogość sklepów i obfitość towarów w nich nagromadzonych nie tłumaczy się jednak bynajmniej tylko olbrzymią liczbą mieszkańców Nowego Jorku. Gigantyczna produkcja i siła, pieniężna Ameryki wynika bowiem przedewszystkiem z bezprzykładnie wysoko rozwiniętej konsumpcji.

Nie znaczy to, by w stolicy Stanów Zjednoczonych nie było wcale nędzy. Istnieje ona i tutaj, tuż obok niebywałego bogactwa i przesytu. Ale o ile tylko ktoś zarabia, staje się zarazem i konsumentem w stopniu na naszej półkuli nie znanym.

**

MIEDZYNARODOWY ZJAZD SKAUTÓW W KOPENHADZE.

Kopenhaga, 10 sierpnia

Na zjazd skautów w Kopenhadze przybędzie prawdopodobnie około 5 tysięcy harcerzy. Pierwsi przybyli harcerze francuscy, chińscy, japońscy, węgierscy, polscy, i finlandscy. Oczekiwane jest przybycie drużyn ze Szwecji, Jugosławii, Czechosłowacji, Holandji, Ameryki, Sjam, Portugalji, Szwajcarii i Norwegji.

Właściwością domów, zastanawiającą Europejczyka, przedewszystkiem jest iż bez wyjątku noszą piętno jednego i tego samego „schematu”. Każde piętro, to jakby ulica wielkiego miasta europejskiego, na której znajdujemy zawsze następujący „porządek” kantorów, czyli „office”: bank, towarzystwo ubezpieczeniowe, dentysta, adwokat, skład węgla, biuro dzienników, jubiler, owocarnia, biuro telegrafu, skład cygar.

A wszystkie zewnętrznie są do siebie podobne: szyby ze szkła mlecznego i czarny napis firmy.

Godzina dwunasta w południe. Dostajesz zawrotu głowy. Bo oto te domy, będące małymi miastami, zaczynają wysypywać z siebie — ludzi, śpieszących na drugie śniadanie do „barów” lub do tak zw. „city” klubów. Te ostatnie są specjalnością prawdziwie amerykańską, znajdują się przeważnie na najwyższym piętrze wielkich domów handlowych i są właściwie tylko wielkimi pokojami do śniadań.

Mrowisko „śniadaniowe” jest atoli niczem wobec tego, jakie ujrysz o godzinie 5ej po południu, o której to godzinie kończy się w Nowym Jorku praca dzienna. Istna wędrowni ludów przedstawia się wtedy zdumionym oczom Europejczyka.

Wszystko pędzi dosłownie na kolej podmiejską, jakby gnane przez rozszalały orkan, torując sobie z bezprzykładną brutalnością drogę bez względu nawet na — kobiety, która jak wiadomo, w Ameryce szczególną otoczona jest czcią gdyż o tej porze „prawo” płci nadobnej jest zawieszona.

W tem istnem morzu ludzi, „skała”, o którą się fale rozbijają, jest „policman” odznaczający się nerwami ze stali. Jak automat wydaje on swoje rozkazy, a jeśli to nie pomaga, „wkracza” spokojnie, bez słowa i zawsze ze skutkiem.

Amerikanin bowiem, ten wielki republikanin, musi słuchać a czyni to nie z reskryptu dla władzy, lecz — dla pracy. Skoro utrzymanie porządku publicznego jest „business” (interes) policjanta, nie należy mu psuć interesu. Ale bo też inaczej życie na ulicach Nowego Jorku byłoby absolutnie niemożliwe.

Pozna w tobie tu każdy natychmiast „nowicjusza”, gdyż trzeba się dopiero nauczyć — chodzenia ulicą nowojorską, na której grozi ci na każdym kroku niechybna śmierć.

Chodzenie polega tu na umiejętnym pędzeniu i zatrzymywaniu się na przemian, wedle wskazówek policmanów. Rzekłbyś, że to jakieś „telegrafowanie” nogami: kreska, kropka, kreska, kropka itd. I tylko tym sposobem dostaniesz się możliwie szybko i bez wypadku tam, dokąd dążysz.

Prz.

Kawa — przyczyną powstania w Brazylii.
Kryzys ekonomiczny doprowadził do wojny domowej

Geneza, obecnego powstania w Brazylii jest następująca: Powstanie załogi wojskowej mieszczącej się w wielkich koszarach w San - Paulo dało hasło do walki. W San - Paulo, zaznaczyć należy stały załogą dwa pułki piechoty, armii rządowej i jeden pułk kawalerji. Pułki powyższe organizowane przez wojskowych instruktorów francuskich stanowiły niejako rodzaj policji wojskowej, podlegającej państwu a stojący w wypadkach nadzwyczajnych do dyspozycji rządu centr. Brazylii.

Rząd centralny uruchomił cały aparat wojsk stojący mu do dyspozycji, tak że udało mu się wkrótce zlokalizować powstanie na same miasto San-Paulo a wreszcie je zdobyć.

Miasto ostrzeliwano przez przeciąg 24 dni, tak że ponad 150 tysięcy ludzi musiało porzucić mieszkanie i dobytek ratując się ucieczką. Szkody wyrządzone w San Paulo wynoszą 10 milionów dolarów. Mimo, iż półoficjalne źródła donoszą o stłumieniu powstania, to jednak wobec ostatnio nadeszłych wiadomości należy wnioskować, że powstanie nie zostało stłumione i że operacje wojskowe rządu się dopiero wzmogły. Wojska bowiem powstańcze ukryły się w lasach.

Na wybuch powstania wpłynęły bez pośrednio różne przyczyny, jak zdradza oficjalny komunikat gen. powstańczego akcja była skierowana przeciw prezyd. Związku Stanów brazylijskich drowi Bernardes.

Wedle drugiej wersji przyczyny należy szukać w kryzysie ekonomicznym stanów południowej Brazylii a szczególnie na rynku kawowym, a mianowicie w za miarze rządu centralnego, zniesienia cła ochronnego na kawę.

Inne znowu wersje mówią o wpływie na powstanie francuskiej misji wojskowej czy wreszcie i o niezaspokojonej ambicji wysoko postawionych osób wojskowych i polityków.

Wypadki w Brazylii zwracają większą uwagę z powodu, że państwo ma bardziej od innych republik południowo-amerykańskich skonsolidowaną strukturę wewnętrzną Brazylija należy do grup t. zw. A.B.C. (Argentyna Brazylija i Chile) które z powodu swej względnej konsolidacji dominują w Ameryce łacińskiej. Nawet widzą w tej grupie czynnik, który z czasem stać się może przeciw wagą ogromnej potęgi Stanów Zjednoczonych.

Fakt wielkiej rozległości tych państw i dość rzadkiego zaludnienia wpływa na to, że władza centralna nie może być dość silna, by zapewnić sobie uległość wszystkich części państwa. Dlatego dążności ośrodkowe i partykularne zawsze znajdują dla siebie podatną glebę. Dotychczas nie można było stworzyć dość silnej władzy centralnej i w Brazylii, której terytorjum wynosi prawie jedną 17 część całej kuli ziemskiej o 30 milionowej ludności.

Niebezpieczeństwo, grożące Brazylii na skutek powstania w San Paulo polega na tem, że stan ten pod względem gęstości zaludnienia, jak również pod względem przemysłowym i terytorjalnym należy do najbogatszych części Brazylii. Ma przeszło 4 miliony mieszkańców, z których na stolicę przypada 600 tys. Stan ten dostarcza prawie połowy światowej produkcji kawy, która jest głównym produktem wywozowym Brazylii. Utrata tego stanu jako źródła dochodów państwowych mogłaby stać się naprawdę groźną dla Brazylii.

Dotychczas poszczególne stany Zjednoczonych Stanów Brazylii korzystały z bardzo obszernej wewnętrznej autonomji i ograniczały swe stosunki z rządem federalnym do zawiadomiania o zmianach gubernatorów. Szczególnie w dziedzinie finansowo-podatkowej poszczególne stany korzystają z szerokich praw. A tymczasem stan finansów brazylijskich jest obecnie bardzo poważny. Dług zagraniczny jest znaczny. Od roku 1919 kurs milreisa spadł prawie trzykrotnie, a projekt budżetowy na rok 1924 ułożony został z wielkim deficytem.

KONGRES NAUCZYCIELI POLSKICH WE FRANCJI

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 sierpnia

Na cześć przebywających w Paryżu z okazji kongresu nauczycieli polskich odbyło się przyjęcie, zorganizowane przez stowarzyszenie współpracy kulturalnej z emigrantami polskimi we Francji. Na przyjęciu tem obecny też był minister Ciałkowski.

Dobry lekarz.



— Ta noga zupełnie stwardniała... Niema Innej rady — trzeba ją odciąć...
— Ależ, doktorze, tamta mnie boli. Ta, którą pan trzyma jest z drzewa.

Zgrzyty.

Tren pechowca.

Na świecie widać tak mi przeznaczono,
Że co rozpętnę, wszystko idzie wbrew;
Miłością próżno pała wrzące łono,
Nie znajdzie głos mój echa w sercu dziew;
Jedną nawet chciałem nazwać żoną,
Wanania czyniąc jej pod cieniem drzew,
Z zamiast ścisnąć dłoń mi pokryjomu,
Wskazała drogę do warjatów domu.

Bo tak dotkliwym bólu pragnąc szczerze
Ostodźcie sobie ten fatalny cios,
Wszedłem trochę na powietrze świeże,
Patrzę: na ziemi leży główny los,
Noszący numer, który dziś w kurjerze
Sam wyczytałem. Wnet weźmie „ja” trzos.
Lecz nim zrobiłem pół zaledwie kroku,
Spostrzegłem, że to los... z przeszłego roku.

Był urząd wolny, więc go objąć chciałem,
Lecz, choć pędziłem, ktoś uprzedził mnie,
Jużem raz wiał wielkim kapitałem,
Ale niestety było to... we śnie;
Być spadkobiercą także szczęście miałem,
Ale dotychczas wuj w „agonji” schnie...
Teraz poezją chcę za serca chwytać,
Lecz kto zaręczy, że mnie zechcą czytać?

Sat.

Kwiatki z bruku wielkomińskiego.

Sledem ran, zadanych różnymi narzędziami.

26 letni handlarz Józef Rubikowicz w ogrodzie przy ulicy Magistrackiej Nr. 19 uderzony został widłami.

Lekarz pogotowia opatrzył ranę na miejscu.

W podwórzu domu przy ulicy Niskiej Nr. 8 uderzony został ostrem narzędziem 25 letni robotnik Roman Nowicki, i który otrzymał 3 rany cięte.

Lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

40 letnia robotnica fabryki Szeiblera Walerja Górska uderzoną została tępem

narzędziem i otrzymała 3 rany cięte w okolicy guza czołowego.

Lekarz pogotowia opatrzył ranę na stacji.

Już nawet szesnastoletni chłopcy piją wódkę.

Na ulicy Konstantynowskiej Nr. 122 wskutek nadużycia spirytualji upadł 16-letni robotnik Benek Waciarz.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił zwolennikowi Bachusa pomocy i pozostawił go na miejscu.

Wakacje są, a jednak...

W szkole przy ulicy Andrzeja Nr. 7 spadła katedra na 6 letniego Marjana Muchę, syna woźnego, wskutek czego dziecko otrzymało obrażenia ciała.

Jubileusz ogłoszenia.

W kwietniu r. b. minęło 275 lat od chwili narodzin ogłoszenia gazetowego. Gazeta jest o wiele starsza, ale pierwsze gazety nie znały — szczęśliwe — działu ogłoszeniowego i radziły sobie doskonałe bez tego źródła dochodów.

Początek ogłoszeniom dał pewien Anglik, któremu skradziono pałę koni. Zgłosił się on do redakcji „Impartial Intelligence” i szcując na biurko pięć srebrnych szylingów, prosił o podanie kradzieży do publicznej wiadomości.

Redaktor był zdumiony bezczelną pozycją, którą z oburzeniem odrzucił. Ale gdy pszkodowany właściciel rumaków wyciągnął rękę po monety, redaktor udobruchał się i wiadomość puścił.

Czy ogłoszenie to pomogło anglikowi do odzyskania koni — o tem kronikar dziennikarskie milczą. Lecz jedno jest pewne, że tego dnia narodziło się pierwsze ogłoszenie, pierwsza reklama, pierwszy inserat.

Łódź przed 10 laty.

Wspomnienia z pierwszych dni światowej wojny.

Niemcy na ulicy Piotrkowskiej. — Bojaczki Łodzi w decydującej chwili. — Zajścia antysemickie na krańcach miasta. — Odezwa milicji obywatelskiej. — Znowu wszystko postaremu. Rozwiązanie milicji obywatelskiej

VII.

Zbliżanie się Niemców do miasta musiało z konieczności wywołać zamieszanie i niepokoje.

Milicja obywatelska wyteżyła wszystkie siły, by należycie zachować bezpieczeństwo miasta i mieszkańców.

W dniu 19-ym sierpnia na murach miasta rozlepiono następujące rozporządzenie:

DO OBYWATELI M. ŁODZI!

Wypadki w Kaliszu i w Częstochowie ścigały, jak wiadomo, opłakany w następstwach odwet sił zbrojnych niemieckich.

Głęboko jesteśmy przekonani, że ogół mieszkańców m. Łodzi w razie wkroczenia do miasta wojsk austriackich lub niemieckich będzie się zachowywał z całą godnością i trzeźwym spokojem.

Możliwym jednak jest, że w Łodzi znaleźć się mogą jednostki nierozsądne, lub zgoła złe, które przez pierwszy lepszy wybryk ścignąby mogły na miasto odwet wojsk.

Wobec tego Centralny Komitet Milicji gorąco poleca ogółowi mieszkańców rozciągnięcie bacznego do zoru nad dziećmi, wyrostkami i osobnikami podejrzanymi.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej nakazuje pp. Właścicielom i Rządcom domów, aby pod osobistą i surową odpowiedzialnością niezwłocznie

- 1) Zabili deskami wszystkie otwory prowadzące na dachy.
- 2) Zabili deskami lub zamurowali wszystkie otwory na strychach, wychodzące na ulice.
- 3) Zamknęli poddasza i nikomu nie pozwolili bez ich wiedzy wchodzić na poddasza.

Niestosujący się do tego rozporządzenia będą aresztowani.

Łódź, 19 sierpnia 1914 r.

Centralny Komitet
Milicji Obywatelskiej”.

Już w dniu 20-ym sierpnia o godzinie 4-iej nad ranem zafurczał aeroplan niemiecki, który przez kilka godzin obserwował Łódź z lotu ptaka i dopiero o godzinie ósmej zrana odleciał w kierunku Warszawy.

Jednocześnie o tej samej porze widziano dwóch kawalerzystów niemieckich o wiorstę od Łodzi, którzy skierowali się w stronę ulicy Zarzewskiej, a o godzinie 11-iej przed południem ulani pruscy w 16 koni przejechali ulicą Konstantynowską, Piotrkowską i następnie skręcili w stronę szosy Rokicińskiej.

Napężenie w mieście wzrastało z każdą chwilą.

Wysuwały się coraz nowe problemy coraz nowe sprawy, leżące odłogiem wskutek zaniedbania i ogólnej gorączki.

W pierwszym rzędzie społeczeństwo zaczęło się domagać uruchomienia szkół średnich, które z chwilą wybuchu wojny zamknęły swe podwoje dla młodzieży.

Ośmastoletni chłopcy, pozbawieni opieki szkolnej i obowiązku nauki, zaciągali się do szeregów milicji obywatelskiej, spełniając swój obowiązek obywatelski, który w zasadzie do nich nie powinien być należec.

Drugą palącą kwestją w chwili wejścia Niemców do Łodzi była sprawa zabezpieczenia bytu licznym rzeszom bezrobotnych.

Stagnacja rozszerzała się w zastraszający sposób, dwieście tysięcy robotników znalazło się na bruku bez chleba.

Komitet obywatelski w miarę możliwości nie szczędził funduszy na zasiłki dla bezrobotnych, lecz ofiarność społeczeństwa musiała się wreszcie wyczerpać.

Ciężką sytuację Łodzi starały się wykorzystać męty społeczne, które starały się wyłowić jaknajwiększą ilość ryb w mętnej wodzie ogólnego niepokoju.

W dniu 25-ym sierpnia doszło na przedmieściach Łodzi do gorszących scen na tle antagonizmu narodowościowego.

Bandy wyrostków i uliczników napadały na milicjantów — żydów i zrywały im białe opaski z ramienia.

Nazajutrz po awanturach na ulicach miasta rozlepiono następujące odezwy:

DO OBYWATELI M. ŁODZI!

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej upoważniony został przez władze wojskowe do oświadczenia, że żadne rozporządzenia w kierunku ograniczeń lub nawet wyłączenia żydów ze składu Milicji przez władze wojskowe wydanymi nie były.

To, co dotąd w tym kierunku zaszło, spowodowane było samowolą jednostek samozwańczo podających się za osoby wojskowe.

Podając o powyższem do wiadomości ogółu obywateli, zwracamy się specjalnie do obywateli żydów, aby wśród swoich wpływali na uspokojenie umysłów podnieconych ze zrozumiących powodów wczorajszeimi zajęciami.

Ze swej strony również zaznaczamy, że Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej wydał już w tym kierunku dla podwładnych mu organów odpowiednie rozporządzenie.

Łódź, dnia 26 sierpnia 1914 r.

Centralny Komitet
Milicji Obywatelskiej”.

W czwartek dnia 27 sierpnia po dłuższej przerwie policja rosyjska znowu wróciła do Łodzi i przywrócono komunikację telefoniczną pomiędzy Łodzią, Pabjanicami, Łaskiem i Zduńską Wolą. Z komunikacji tej korzystają tylko osoby urzędowe.

Niemcy narazie zostali znowu odparci i powoli wszystko wracało do dawniejszego trybu życia.

W dniu 29-ym sierpnia poraz pierwszy od dwóch tygodni listonosze dostarczyli łodzianom zaległą od dwóch tygodni korespondencję.

Na stacji telefonicznej przywrócono normalne połączenia wszystkich abonentów łódzkiej sieci telefonicznej w ciągu całej doby, a więc i w porze nocnej.

Wznowiono również komunikację telefoniczną z Konstantynowem, Aleksandrowem, Zgierzem, Pabjanicami, Łaskiem i Lutomińskiem.

Telegraf na razie uruchomiono dla depesz urzędowych, dopiero po kilku dniach przyjmowano telegramy prywatne.

Wszyscy funkcjonariusze kolejowi powrócili na swe stanowiska i powoli ruch kolejowy wkraczał na normalne tory.

Wobec takiego stanu rzeczy Komitet Obywatelski na odbytem posiedzeniu w dniu 3-ym sierpnia doszedł do wniosku, że milicja obywatelska, spełniając należycie swój obowiązek podczas nieobecności policji w kierunku zabezpieczenia miasta i obywateli w chwili obecnej nie jest już konieczna wobec czego może się rozwiązać.

Komunikat Komitetu obywatelskiego w tej sprawie brzmiał następująco:

ROZWIĄZANIE MILICJI OBYWATELSKIEJ!

Niniejszym ogłaszamy, że powołana do życia w dniu 10 sierpnia Milicja Obywatelska z dniem dzisiejszym kończy swą działalność.

Podając o powyższem do wiadomości ogółu obywateli m. Łodzi, Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej jednocześnie wyraża niniejszem szczerze podziękowanie wszystkim członkom Milicji miasta i przedmiem za owocną ich działalność dla dobra ogółu i istotne zrozumienie swych szacownych obowiązków obywatelskich.

Łódź, dnia 31 sierpnia 1914 r.

(D. c. s.)

Otwarcie domu gry w Łodzi w okresie nędzy i bezrobocia.

Jaka władza wydała koncesję na tę jaskinię występku?

Małych złodziei ściga się — wielkim wydaje się koncesje.

Wzburzona opinia publiczna domaga się od władz administracyjnych natychmiastowych wyjaśnień!

Przed kilkoma dniami pojawiły się pogłoski o koncesji na dom gry w Łodzi.

Pogłoski te, abstrahując od stopnia ich realności, wywołać muszą głębokie zaniepokojenie opinii publicznej.

„Dom gry!” — a więc straszliwa jaskinia hazardu, oplatającego lepkiem maczki tysiące ludzi ze wszystkich sfer, a więc ohydny pułapka na tych wszystkich, którzy w hazardzie szukają zapomnienia, topiąc fortuny rujnują siebie i rodziny, skazując dziesiątki ludzi na nędzę i głód.

Weźmy statystyki przestępstw i samobójstw — a znajdziemy tragiczną odpowiedź, ile tysięcy ludzi popchnął hazard w objęcia śmierci i zepchnął w bagno występku.

Ileż rodzin okrył żałobą i napiętnował stygmatem hańby dom gry w Sopotach.

Czyż nie pamiętamy, jak samoobrona

popchnęła całe społeczeństwo do wystąpienia z bojkotem zoppotskiej jaskini występku?

A dziś z oficjalną koncesją tworzy się dom gry oficjalnie i prawnie wyciąga maczki po swe ofiary.

A więc walka z kasynem zoppockim była walką z „obcym” hazardem — podczas gdy rodzimemu nadaje się piętno oficjalności.

Czyżby nas niczego nie nauczyło tragiczne doświadczenie włoskie, gdzie sprawa domów gry stała się zarzewiem wojny domowej, czyżby nam nie mówiły tragiczne cienie cmentarzy samobójców w Monte-Carlo i Zoppotach, czyżby nie przemawiała tragiczna wymowa cyfr statystyk kryminalnych!

Zwalczano dotąd z całą zawziętością „trzy karty”, szulerów jarmarkowych, gnę

biono z całą bezwzględnością groszowe ruletki w brudnych północach, zabraniano gry niehazardowej w wagonach, restauracjach, parkach i t. d., aż tu nagle udzielono oficjalnej koncesji na dom gry.

Czyż występki pod oficjalną etykietką uprawnia się, ...

Doprawdy, trudno zgłębić dziwaczne motywy, ale nieusprawiedliwiający w żadnym wypadku tego kroku ...

Która władza przyjęła na siebie tak ciężkie brzemie odpowiedzialności, kto wydał tę hańbiącą koncesję — oto pytanie, które postawić musi kategorycznie opinia publiczna.

Jakaś zaiste nieodpowiedzialna ręka pozwoliła na otwarcie tych salonów gry, gdzie przelewać się będą strugi złota, obficie płynąc do szczęśliwych koncesjonar-

tuszy, uznających zasadę „pecunia non olet”.

W tych tragicznych czasach bezrobocia i stagnacji, zbierających obite żniwo życia i nędzy ludzkiej, w jaskini gry przypięcętowywać się będzie bankructwo, defraudacja i kradzież, a rychło jako zbożny plon powstanie wielki „cmentarz samobójców”.

A wówczas nikt nie zarzuci Łodzi, że nie stoi na europejskim poziomie — oto będzie triumf tego, co kilkoma połączonymi piórami stworzył jaskinię występku.

Niema w Łodzi jednej uczciwie myślącej jednostki, która by nie przyjęła ze wstrętem wieści o otwarciu jaskini hazardu, a opinia publiczna domaga się bezwzględnego cofnięcia koncesji takiej, o ile by ona, niestety, została już definitywnie wydana.



Odpowiedź pannie Basi.

Od jednej z moich czytelniczek otrzymałem następujący list:

Biłoto, 6 sierpnia 24 r.

Zmierzch.

Przedemną stos gazet.

Wpatrzona w stalowo-sine niebiosa wciągając w pierś świeży zapach lasu, wiorę na „chybił trafiał” jedną z gazet.

Czerwone, jak krew litery: „Express wieczorny ilustrowany”.

Przerzucam nieprzeczytane stronicę i wzrok mimowoli zatrzymał się na: „Moje minjatury”.

Czytam pierwsze słowa, dalej ...

Potem szukałam między gazetami, czy nie znajdę jeszcze „Expressu”.

Było kilka numerów.

Przeczytałam.

Czułam, że łza spływa mi po twarzy. Może nad tym biedakiem, co wyciąga rękę na mrozie, a może nad tym, co straciwszy swe siły młodzieńcze zrywa nic żywota, a może nad ... Panem.

O! zaraz Panu powiem, dlaczego? Będzie temu dwa lata, gdy noce tra

niałam na zapisywaniu zeszytów wierszami poto, aby po przeczytaniu wszystko spalić.

Wtedy na życie patrzyłam, jak na ogród kwiatów, gdzie zawsze będzie słonecznie, jasno, ciepło.

Bo miałam istotę, którą stroiłam w tęczowe szaty i słoneczne blaski. Lecz przysły złudzenia, przyszły rozgoryczenie, a za niem pesymizm.

Byłam, jak pusta łódź, co błąka się po falach wzburzonych bez celu.

Nie widziałam piękna, nie odczuwałam nic, prócz zimna i głodu.

I tu nagle wpada mi do ręki Pańska praca ...

Coś się we mnie zbudziło, jasność zakradła się do serca.

Czuję, jak się oczy duszy otwierają i widzę wszystko piękniejsze, wzniosłejsze.

Byłam Panu i jestem ogromnie wdzięczna. I z tej wdzięczności zaczęłam silnie wczytywać się w Pańskie „minjatury”.

Plakałam nieraz. Bo zdawało mi się, że Pan jest bardzo nieszczęśliwy.

Pisze Pan wszystko dowcipnie niby wesoło, a jest w tem tyle bólu, tyle skargi, że niepodobna obojętnie czytać.

Gdybym mogła Panu pomóc, chętnie bym to uczyniła, chętnie bym za Pana trochę pracowała, żeby Pan w szu-

lubie balkony, wystrojone kwiatami i zielenią, ale nie znoszę balkonów, na których wietrzy się pościel, jakkolwiek czerwone poduszki i białe kołdry mogą zdaleka czynić wrażenie fioletów alpejskich o nader rozwiniętych płatkach.

Nie mówię już o frontowych balkonach, gdzie trzepanie i kurzenie jest policyjnie wzbudzone, ale nawet na balkonach, wychodzących na podwórze, wietrząca się pościel tchnie jakąś prozaičną wonią i zbliżona stwarza krajobraz nie bardzo miły dla oka.

Zasadniczo pościel winno się wietrzyć w pokoju przy otwartych oknach (tak mi się zdaje, o ile wogóle wolno mi zabrać głos w sprawach ściśle związanych z gospodarstwem domowym).

Unika się bowiem wówczas różnych

fladzie nie zostawiał tego, bez czego żyć nie można”.

Nie znam Pana zupełnie.

Ale widzę, jak w dżyste, smutne rano zrywa się Pan i patrzy przez okna; a jest Panu wtedy bardzo, bardzo smutno.

To już chyba imaginacja.

I nie wiem, dlaczego każdy egzemplarz „Expressu” biorę drżącymi rękoma i czytam gorączkowo to, pod czem widnieje podpis: Bolski.

Poznaję wówczas, czy Pan lepiej się czuje, czy Pan jest jeszcze nieszczęśliwy, jak owa figurynka w panoptikum”.

Przyznam się szczerze, że list ten bardzo mnie ucieszył ze względu na jego prostotę i naiwność.

Nie dlatego, ażebym czuł się dumnym z pochlebstw, wyrażonych bądź-co-bądź bardzo prymitywnie, ale poprostu cieszy mnie bardzo nawiązanie serdecznego kontaktu z czytelnikami.

Jedyną satysfakcją dziennikarza jest znalezienie oddźwięku w sercach czytelników i bodaj nikt z „piszących” nie pracowałby ani chwili, gdyby intuicją swą nie wyczuł utajonej wdzięczności tych, którzy go czytają.

A cóż dopiero, jeśli chodzi o tych, któ-

niesympatycznych ploteczek na temat mniejszych lub większych łat na poduszkach i kołdrach, a co najważniejsza za bezpieczeństwo od kradzieży, co uważam za najważniejszy argument w za stosowaniu się do moich wskazówek.

Pani Stefanja B. nie czytała jeszcze dzisiejszych migawek nic więc dziwnego że wywiesiła pościel na balkonie i spokojnie siedziała sobie w mieszkaniu, nie zaglądając nawet przez okno na balkon (uchowaj mnie, Boże, od takiej żony!).

Złodzieje polują właśnie na takie gospodynie i wiedzą doskonale, gdzie wyciągnąć rękę po cudzą własność.

Po schodach szedł właśnie na górę jakiś żebrak, a widząc że szyba balkonu jest wybita nie namyślał się długo, lecz jednym ruchem ściągnął kołdrę i podusz-

rym nawet łzy spłóczucia spływają po twarzy? ...

I nawet coś się w Pani zbudziło, „jasność zakradła się do serca”? —

Za wdzięczność — mogę być tylko wdzięcznym, nawet bardzo wdzięcznym, ale za łzy współczucia muszę się na Panią pogniewać!

Niech się bowiem Pani nie zdaje, że jestem nieszczęśliwy ...

Jestem tylko dzieckiem XX-go wieku i jak każdy z nas odczuwam wokół siebie pustkę.

Motyw smutku, powtarzający się tak często w moich minjaturach, nie wpływa w zależności od tego, czy czuje się lepiej lub gorzej w sensie oczywiście moralnym.

Smutek — przenikliwy, zastraszający pesymizm — zatrzuwa niestety jałem złośliwych myśli całe współczesne pokolenie.

Ale to w żadnym razie nie dowodzi, abyśmy wszyscy godni byli spłóczucia, przeciwnie — gorzej byłoby, gdybyśmy się mniej poważnie zapatrywali na całokształt życia, które tak obciąża nasze barki.

I jeżeli prócz spłóczucia oraz kilku wyplakanych łez (prawdopodobnie o zmierz-

Ptaka niebieskiego.

Dziś premiera nowego programu „Ptaka Niebieskiego”.

Teatr rosyjski mimo niezwyklego powodzenia daje całkowitą zmianę programu. Dwanaście nowych numerów niezwyklego teatru rosyjskiego zachwyca swoją różnorodnością.

Na pierwsze miejsce wysuwają się „Katarzynka, Maj, Pieśni Błazna, Wanka Tanka, oraz świetna groteska amerykańska „Times is money”.

Teatr mimo wielkiego sukcesu kasowego i artystycznego opuszcza za parę dni Łódź, gdyż jest związany kontraktemi z Danją i Szwecją.

CZYTAJcie „REPUBLIKĘ”.

kę, poczem spokojnie zaczął schodzić na dół.

Akurat na schodach o piętro niżej stała służąca sąsiadki pani B., która zauważyła nieznanego z pościelą pod pachą.

Wszczęła więc alarm, złodzieja zatrzymano i zaprowadzono go do komisariatu.

Sąd skazał złodzieja na dwa tygodnie więzienia. Juris.

chu, gdy padał deszcz ...) nie wzbudziłem w Pani żadnych refleksji, które pchnęłyby myśl Pani na tory realniejsze — w takim razie uważałbym ziarna, rzucone przeze mnie w moich minjaturach za zbyt mało produkcyjne i wtedy byłoby mi naprawdę bardzo smutno ...

Ale Pani podobno pisze?

Bardzo chętnie przeczytałbym Pańskie „minjatury”.

Niech się Pani jednak nie dostraja do mojego tonu.

Naginanie się do cudzej formy myślenia stwarza pole do naśladownictwa, a w każdej pracy chodzi przede wszystkim o oryginalność.

Jeżeli chodzi o wymianę myśli — zgodzę się tem chętniej.

Zawsze zaciekał mnie punkt widzenia moich czytelników na poruszane przeze mnie sprawy.

Pierwsze zadziwienie wzięła przyjaźni z czytelnikami „Expressu” witam z prawdziwą radością.

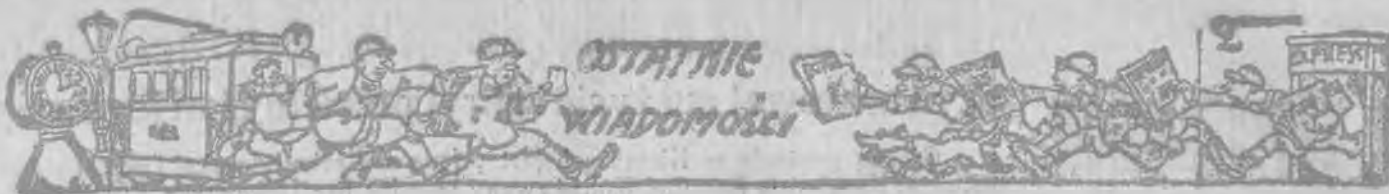
Opowiadajmy sobie nawzajem o tem, co nas boli.

Wspólnymi siłami rozjaśnimy być może prędzej mroczną drogę życia — — —

Bolski.



Nie wieszac pościeli na balkonach!



Jak Polska zwyciężyła Finlandję?

Szczegóły sensacyjnego zwycięstwa sportowego Polski.

Warszawa, 11 sierpnia.

Wczoraj między państwowe zawody piłkarskie skończyły się zwycięstwem drużyny polskiej, która przez cały prawie przeciąg gry nie wypuszczała inicjatywy ze swych rąk.

Przewaga reprezentacji polskiej była widoczna, szczególnie w pierwszej połowie gry i tylko brak zgrania oraz dość liche skład polskiej linii napadu nie pozwolił uzyskać więcej punktów.

Napad polski strzela w aut, bądź prze nosi kilka tak pewnych piłek, że zdawało się, iż niemożliwe jest nie strzelić bramki.

Reprezentacja Finlandji nie należy do drużyn pierwszorzędných w europejskim pojęciu. Brak techniki piłkarskiej, niedość szybkie tempo, boć środkowa trójka ataku nie posiada ani siły przebojowej ani strzałów. Jedynie bramkarz, obaj obrońcy, szczególnie lewy, oraz obydwa skrzydła, wyróżniły się dodatnio.

Gra miała przebieg następujący:

Drużyny wychodzą na boisko i po odegraniu obu hymnów, rozpoczynają grę. Obie reprezentacje grają w przewidzianych składach bez zmian. W drużynie więc polskiej w bramce gra Görliitz, w obronie Karaś i Markiewicz, w pomocy Hauke, W. Kuchar i Społda, w napadzie Adamek, Janek Loth, Reyman I, Garbień i Miller.

Gra rozpoczyna się atakiem Polski, po chwili przenosi się na środek boiska tocząc się w średnim tempie. Obie drużyny grają dość chaotycznie, w graczach widoczny brak zgrania. Ten pierwszy małej celowości z obu stron zachowuje się do końca gry.

Stopniowo przewaga Polski wzrasta i już w 7 minucie pada pierwszy strzał Reymana, obroniony przez doskonałego bramkarza finlandzkiego. Finlandja od czasu do czasu zrywa się do ataku, grając wyłącznie skrzydłami, środkowe bowiem kombinacje momentalnie likwiduje najlepszy w polskiej drużynie W. Kuchar.

W 10 minucie Reyman, w 13 J. Loth przestrzeliwują dwie pewne bramki z odległości 3—4 kroków. Polska atakując często, gra jednakże lewą stroną gdzie Miller, a szczególnie Garbień grają słabo dzięki czemu mimo ciągłych ataków Polsce nie udaje się uzyskać żadnego punktu.

W 20 m. niebezpieczną sytuację pod bramką Polski wspaniale wyjaśnia dosko nale grający Karaś. Gra w dalszym ciągu umiejscawia się całkowicie na polu gości którzy przy licznych kornerach ściągają prawie całą drużynę pod swoją bramkę.

W 29 m. Garbień nie trafia do pustej bramki. W ciągu kilku minut Polska bije kilka kornerów, z których dwa strzelone przez Adamka, stwarzają nadzwyczaj niebezpieczne momenty dla drużyny fińskiej.

W 37 m. Kuchar z pomocy oddaje piękny długi strzał — jednak bramkarz broní. Pierwsza połowa kończy się pod znakiem dużej przewagi Polski, która jednakże nie umie, dzięki złej grze Garbieńa i J. Lotha przewagi tej wyzyskać.

Po przerwie tempo gry żywsze. Finnowie atakują, grając wciąż skrzydłami, wkrótce jednak Polska grę wyrównuje i podchodzi często pod bramkę przeciwni-

ka. W 13 min. Reyman z pięknego wypadu zdobywa decydującą gramkę, poczem gra prowadzona we wzrastającym tempie zachowuje charakter gry otwartej, z lekką przewagą Polski.

Finlandja stara się za wszelką cenę wyrównać, doskonale jednak grający Kuchar i Karaś uniemożliwiają dojście do strzału. Bezdarnie grający Garbień z odległości dwóch kroków, znów przestrzeliwuje pewną bramkę. Jeszcze kilka wypadów z jednej i drugiej strony i gra kończy się zwycięstwem drużyny polskiej.

Kornerów 8 : 2 na korzyść Polski.

W drużynie polskiej najlepszym był W. Kuchar, grający niezmiernie ambitnie i pracowicie. Dzielnie mu sekundowali Hauke i Społda. W obronie wysmienity Karaś, Markiewicz dobry. W napadzie grał naprawdę tylko Reyman i Adamek.

Miller dopiero w drugiej połowie zaczął się ruszać. J. Loth grał błado i nie znał go było na boisku. Co do Gabriela — to wyrazić trzeba tylko zdziwienie, że gracz taki wstawiony został do reprezentacji. Nie objawiał on żadnej chęci dojścia do piłki i statystował. Gdy zaś piłka wypadkiem znalazła go sama — to za każdym razem fińska pomoc bez żadnego wysiłku odbierała ją.

W drużynie fińskiej doskonałym bramkarzem okazał się Tarumisalo, pozatem wyróżnił się skrzydła Silve i Kolin. Reszta drużyny, szczególnie środkowa trójka napadu — bez szczególnych walorów.

Sędziował nadzwyczaj urważnie i bezstronnie p. Zanisek z Pilzna. Publiczności dużo.



Warszawa, d. 11 sierpnia

W dniu dzisiejszym w obrotach przywrotnych notowano:

Dolary 5,22 i jedna czwarta
Londyn 23,47
Paryż 29,15
Szwajcaria 98,40
Tendencja utrzymana.

WARSZ. PRZEDGIELDA AKCJOWA.

B. Spół. Zarob. 7,75
B. Przem. Lwów 0,68
Ceglarski 1,20
Rudzi 2,50 — 2,60
Starachowice 5,05 — 4,95
Węgiel 8,25
Modrzeńców 9,50
Ostrowiec 13,25 — 14,50
Cukier 8 — 9,70
Żyrardów 66
Cmielów 0,95
Parowoz 0,65
Michałów 1,15
Sosnowice 3,20
Rylscy 0,23
Tendencja mocna.

Dziś o godz. 7-ej odbędzie się posiedzenie nowej gminy żydowskiej.

Jak się „Express” dowiaduje dziś na godzinę 7-ą wieczorem zostaje zwołane posiedzenie nowoobranej gminy żydowskiej w Łodzi.

Pożar przy ul. Południowej Nr. 2.

Dziś o godz. 11.20 przed południem zaalarmowano straż ogniową, iż wybuchł pożar przy rogu Piotrkowskiej i Południowej.

Natychmiast przybyli na miejsce wypadku I i II oddział straży ogniowej, przy czem stwierdzono, iż zapaliły się tylko sadze w mieszkaniu Libermana (Południowa 2).

Ogień umiejscowiono.

Warszawa—najdroższe miasto.

Dwa razy droższa niż Londyn.

Paryski „Le Matin” pomieszcza na pierwszej kolumnie swego numeru z dnia 6 bm. depeszę agencji Fourniera, stwierdzającą, że Warszawa jest obecnie najdroższym miastem w Europie. „Życie w Warszawie — konstatuje francuska agencja — jest trzy razy droższe niż w Paryżu, dwa razy droższe niż w Londynie...” Agencja wyjaśnia, że tłumaczy się to przede wszystkim tem, iż „handlarze odbijają sobie na konsumentach podatki pośrednie”.

Ziffer zwycięzcą biegu okrężnego „Il. Kurjera „Codziennego” w Krakowie.

Kraków, 10 sierpnia.

Dzisiaj odbył się trzeci bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” na przestrzeni 4246 mtr. Ze zgłoszonych 84 zawodników startowało 61. Czterech nie ukończyło biegu. Pierwszy Ziffer (Wisła) 14 min. 19 i dwie piąte sek., drugi Baran Michał (S. S. K. M. A.) w 14 min. 20 sek., trzeci Przytuła (chorąży 29 p. strzel. z Kałisza) w 14 min. 34 sek.

WYŚCIGI MIĘDZYNARODOWE W HELENOWIE.

W sobotę i niedzielę na placu w Helenowie odbędą się międzynarodowe wyścigi dystansowe.

Na wyścigi powyższe przyjedzie dziesięciu zagranicznych jeźdźców.

Kongres esperantystów w Wiedniu.

Delegacja polska składa się z 40 osób.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Dzisiaj po południu w sali Koncert-Hausu odbyło się uroczyste otwarcie 16 wszechświatowego kongresu esperantystów. Na przewodniczącego wybrany został dr. Minibeeck z Wiednia, który w dłuższym przemówieniu wyłuszczył cele i idee esperantyzmu.

Następnie zabierali głos przedstawiciele rządu austriackiego, uniwersytetu i gminy m. Wiednia, poczem dr. Edmund Prives, znany publicysta genewski i wielki przyjaciel Polski wygłosił bardzo zajmujący odczyt o esperantyzmie. Mówca wspominał kilkakrotnie o Mickiewiczu i Prusie, którzy w swoich dziełach propagowali ideał zbliżenia ludzkości, co właśnie jest głównym celem języka esperanciego.

Następnie zabrał głos poseł polski w Wiedniu, dr. Lasocki, który wygłosił w języku polskim i esperanciem następujące przemówienie: „Miło mi jest, jako przedstawicielowi państwa polskiego w Austrii powitać członków kongresu esperantystów. Kongres ten tembardziej nas, polaków, interesuj, ponieważ twórcą esperantyzmu był polak dr. Zamenhof. Życzę członkom kongresu miłego pobytu w tym pięknym mieście, a kongresowi mającemu na celu porozumienie i zbliżenie się do siebie ludzkości, pomyślnego wyniku obrad”.

Dalej przemawiali przedstawiciele wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie, w języku ojczystym i esperanciem. W imieniu delegatów polskich przemawiał prof. Bujwik, wyrażając nadzieję, że następny kongres esperantyst-

Kryzys gospodarczy w Austrii.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Ukazało się w druku 18 sprawozdanie komisarzy Ligi narodów dla Austrii, który stwierdza, iż w roku bieżącym nie skorzystał z pożyczki przy pokryciu budżetu państwowego.

Wpływy celne oraz z monopolów znacznie wzrosły co wskazuje na polepszenie sytuacji w Austrii.

Kryzys gospodarczy zdaniem komisarzy Ligi narodów, jednak trwać będzie również w ciągu sierpnia i września.

Główną bolączką przemysłu jest nadal brak gotówki.

W Paryżu prowadzone są obecnie rokowania o zmianę austriacko-francuskiego traktatu handlowego.

Zwyczaj funta i franka na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Giełda tutejsza w ślad za giełdą nowojorską również zareagowała na pomyślny stan konferencji londyńskiej zwyczaj franka i funta angielskiego.

tów zbierze się w Warszawie. Uroczystość zakończyła się owacją na cześć obecnej na sali wdowy po drze Zamenhofie i odśpiewaniem hymnu esperanciego.

O uzgodnienie stanowiska Niemiec i Francji.

Londyn, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

W sprawie ewentualnych uchybień Niemiec przy wykonaniu planu Davesa został zaakceptowany niemiecki punkt widzenia.

Również w sprawie zastosowania sankcji i amnestji nastąpiło zupełne porozumienie. Pozostaje jedynie do uzgodnienia między Niemcami i Francją sprawa ewakuacji zagłębia Ruhr.

E. S.

Pożyczka angielska dla firmy niemieckiej.

Berlin, 9 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

„Frankfurter Zeitung” donosi z Londynu, iż „Norddeutsche Lloyd” otrzymał w Anglii długoterminową pożyczkę w sumie 1 miliona funtów szterlingów.

H. Z.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.

Ważne dla podatników!

biuro A. BALLE obecnie znajduje się

110 Piotrkowska 110

Reklamacje podatkowe, porady w sprawach przedwojennych hipotek, wksli i t. d. 549—3

PROGRAM:

Katarynka, Rosyjska knajpa
Pieśni błazna (wyk. W. Chenkin)

Kanapa Wańka-Tańka,
Wśród gór Kaukazu zielony Maj.
Holenderska Porcelana i t. d.

TEATR MIEJSKI

— CEGIELNIANA № 63. —

Kasa czynna od godz. 11-21 od 5-9 w.

— Początek o godz. 9 w. —

DZIS PREMIERA

2-01 PROGRAM

Słynny Rosyjski Teatr Artystyczny

PTAK NIEBIESKI
(Siniaja Ptica)

12 nowych pierwszorzędných numerów.



W Syrakuzach na Sycylii urządono największy w świecie teatr na świeżym powietrzu. W teatrze grają wyłącznie sztuki staro-greckie.



Uroczysty pogrzeb w Rzymie generała Garibaldiiego.

NASZYJNIK, KTÓREGO DNIEM I NOCĄ STRZEGĄ DETEKTYWI.

blasku i kształcie.

Podobno był naszyjnik własnością jednej z zdetronizowanych monarchii Europy. Cenny naszyjnik strzegą dniem i nocą detektywi. Jubiler bowiem obawia się słusznie, by się nie znalazł niepowołany amator.

U jednego z jubilerów londyńskich znajduje się obecnie wspaniały naszyjnik z pereł, którego wartość oceniają na 250 tysięcy funtów szterlingów. Naszyjnik składa się z 67 pereł o cudownym

TRZĘSIENIE ZIEMI W TOKIO.

London, 10 sierpnia

Z Tokio donoszą, że trzęsienie ziemi zniszczyło w Nagasaki urządzenia telegraficzne, telefoniczne i kolejowe. Zawałiło się wskutek trzęsienia ziemi 2 tysiące domów.

Cukrownia polska w Chinach.

Założyło ją w roku 1908 grono ziemian lubelskich.

W mieście Aszyche w północnej Mandżurji (Chiny północno-wschodnie), nad rzeką tej samej nazwy, będącej dopływem rzeki Sungri, grono ziemian lubelskich w roku 1908, założyło cukrownię Aszyche.

Leżała ona wówczas na pasie ziemi, wydzierzawionej przez Rosję od Chin na 99 lat, po którym to pasie biegła kolej chińsko - wschodnia do Władywostoku. Po rewolucji w Rosji pas ten objęły Chiny w swe posiadanie.

Cukrownia istnieje do dnia dzisiejszego i doskonale prosperuje. Posiada ona kolosalne znaczenie dla miasta i okolicy. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosi milion rubli złotych. Fabryka jest czynna głównie w listopadzie, grudniu i styczniu. Posiada własną rafinerję i produkować może rocznie z górą 100 tys. pudów cukru. Narazie produkcja roczna wynosi połowę tego, tj. 50 tys. pud., co stanowi 300 tys. jen japońskich rocznego obrotu.

Na terytorjum fabryki wybudowano ostatnio gorzelnię w celu użytkowania melasy, która w Mandżurji nie posiada zbytu. Możliwa produkcja dzienna gorzelni wynosi 300 do 400 wiader spirytusu. Wszystkie zabudowania fabryczne, jak również domy mieszkalne, gospodarce oraz koszary robotnicze wzniesione są z cegły i są budowlami fundamentalnymi. Wreszcie fabryka posiada własną bocznice kolejową.

Buraki cukrowe hodują miejscowi Chińczycy. Pod względem jakości nie ustępują one burakom ukraińskim. Ziemia jest bardzo dobra, jednak niska kultura rolna daje w rezultacie mierne urodzaje, gdyż około 400 pudów buraków, z 1 „szana” chińskiego (szan — 1412 sążni kw.).

Cały personel urzędniczy cukrowni składa się z Polaków. Inteligentniejsi robotnicy są także Polakami, resztę robotników stanowią Chińczycy.

CASINO

Dziś i dni następnych.

CASINO

Romans w 8-u aktach p. t.

HAZARD

Dramat człowieka opętanego szałem młości i gorączką złota. W rolach głównych: Najpiękniejsza para wiedeńska

Mary Kid i Henryk Blackburn oraz Adolf Weisse.

Cudowna Mary Kid rozświeca swą niepospolitą urodą perypetje tego romansu, osnutego na gorączkowej pogoni za złotem w tłumnych i gwarnych scenach w Monte Carlo, obfitujących w silne efekty dramatyczne i oszałamiające niespodzianki.

Nad program: **Swieży DZIENNIK GAUMONT'A** Nad program:

Początek przedstawień o godz. 6-ej; w sobotę i niedzielę o godz. 4.30. Sala mechanicznie chłodzona i wentylowana.

Ogród **GRAND HOTELU** Ogród

Dziś i codziennie

KONCERT

ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

Miejsce spotkań eleganckiego towarzystwa łódzkiego

W południe — O godzinie 5-ej — Wieczorem

Helenów—Letni Salon Łodzi

WIELKA PREMJA

DLA CZYTELNIKÓW „REPUBLIKI” i „EXPRESSU WIECZORNEGO”

KUPON ULGOWY

DO DYREKCJI „HELENOWA”

w miejscu.

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki” i „Expressu” korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet tylko 1.— zł.

Z poważaniem

Admin. „Republiki” i „Expressu”

Łódź, dnia 11 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiała firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a
Piotrkowska 50, Telefon 21-36.

Damskie Kapelusze
ostatnie nowości

wszelkie dodatki konkurencyjnie tanio poleca

S. Jakubowicz
22 Piotrkowska 22

Dr. med. **LUBICZ**
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. **S. Kantor**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
Godziny przyjęcia: 8—2
6—8 Dla pan 5—6

Dr. med. **L. Prybulski**
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2
1 od 5—8
Dla pan od 4—5.
oddzialna oczekalnia

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8-1

Dr. med. **P. Langbard**
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4—8
Tel. Nr. 28-98

KOSZULE
w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Reperuje bieliznę
wszelką — starannie i niedrogo oraz szyje nową — damską, męską i pościelową.
Piotrkowska № 255, m. 42, I-a oficyna, II-e piętro.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr szty za wiersz milimetry (na stronie 10 szty). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szty). NEKROLOGI 1^o NADEŚLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szty). Zarezerwowane i zasłab. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminów druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

xpress wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 23-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.